

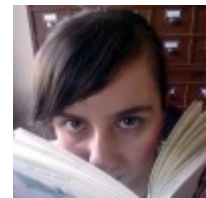
# **Wiadomości ze świata książki**

Biuletyn MBP Bytom

Nr 1/2019

Drogie Koleżanki i drodzy Koledzy!

Po raz trzeci oddaję w Wasze ręce przygotowany przeze mnie przegląd prasy fachowej i o tematyce kulturalnej. Artykuły, które zebrałam, poruszają jak zwykle kwestie związane z biblioteką, ale również z literaturą – w końcu wszyscy pracujemy w placówce kultury i „zawodowo” interesujemy się aktualnościami na rynku książki. W środku znajdziecie wybrane przeze mnie interesujące artykuły z czasopism Bibliotekarz oraz nowego na rynku tytułu Biblioteka Publiczna, a także z magazynów takich jak: Śląsk, Newsweek i Polityka. Nie zapomniałam również zajrzeć na odpowiednie strony internetowe i sięgnęłam w wirtualne zasoby Lustra Biblioteki. Moje założenie było takie, by wykorzystać te zasoby, do których będziecie potem mogli bez problemu sięgnąć: czy to korzystając z czasopism, które posiadamy w Bibliotece, czy zaglądając do Internetu. Gdy już przejrzyście interesujące Was artykuły, zapraszam do innych działów: Działo się w MBP Bytom, Recenzje książek oraz Książkowy Humor (a w nim tym razem... Przychodzi czytelnik do biblioteki i... 😊). Miłej lektury!



Karolina Sosnowska

UZ/WB

PS Dowcip-zagadka: Ilu bibliotekarzy trzeba do naprawy żarówki? Odpowiedź: 621.32-049.32 😊

## Polecane artykuły z prasy fachowej

### Bibliotekarz:

- *RODO-absurdy, jak nie dać się zwariować.* Nie muszę chyba pisać, jak duże zamieszanie spowodował bezwzględny nakaz wprowadzenia nowych zasad ogólnego rozporządzenia o przetwarzaniu danych (czyli RODO). Również w naszej bibliotece było to odczuwalne, gdyż musieliśmy wprowadzić szereg poprawek do naszych regulaminów, powołać kogoś na stanowisko IOD, ASI itd. W artykule, który można znaleźć w magazynie Bibliotekarz, poczytamy o absurdach, jakie przyniosło wprowadzenie nowych zasad gromadzenia danych. Warto pamiętać, że nie można dać się zwariować i oddać RODO-panice. Teraz, gdy sytuacja się już ustabilizowała, warto poczytać wzmiankowany tekst i pośmiać się przez łzy. (Bibliotekarz, nr 10/2018)
- *Osoby doświadczające bezdomności i biblioteki.* Elżbieta Barbara Zybert w swoim tekście skupia się na problemie bezdomności, a właściwie na roli bibliotek w zapobieganiu dyskryminacji i marginalizacji takich osób w społeczeństwie. Nie da się ukryć, że czytelnik bezdomny bywa problematycznym użytkownikiem biblioteki: nie ma stałego miejsca zamieszkania, ma ograniczone środki finansowe, często jego higiena osobista z różnych przyczyn pozostawia dużo do życzenia. Jednak nie możemy osób dotkniętych bezdomnością bezpardonowo wypraszać z bibliotek i odmawiać im prawa do korzystania z jej zasobów, a szerzej mówiąc – z wiedzy i informacji. „Przyczyny bezdomności są różne. I nie jest prawdą, że są to głównie osoby, «którym się nic nie chce», «same są sobie winne», dla których jest to intencjonalny wybór takiego sposobu życia (...)”. Jaka jest więc rola biblioteki w kwestii poprawienia jakości życia takich osób? „Biblioteki powinny stanowić bezpieczną przystań i stabilne środowisko uczenia się dla wszystkich użytkowników, niezależnie od ich statusu społecznego i życiowego; powinny być instytucjami włączającymi, a nie wykluczającymi kogokolwiek, poprzez tworzenie jakichkolwiek barier”. Nie jest to oczywiście proste, jednak wskazówki jak zacząć i co można zrobić, znajdziecie w omawianym artykule. Warto do niego zajrzeć. (Bibliotekarz, nr 11/2018)

### Biblioteka Publiczna:

- *Od czytania do opętania – przegląd festiwali literackich.* Czy każda biblioteka może, a nawet powinna organizować swój festiwal literacki? To pytanie zadaje sobie i nam Barbara Maria Morawiec, bibliotekarka i redaktor naczelna magazynu „Biblioteka Publiczna”. W ostatnich latach można zauważyć zwiększającą się popularność tego typu imprez: są ogólnopolskie wydarzenia, jak np. akcja Czytaj.pl, która w zeszłym roku zawitała aż do 25 miast Polski, a także do 1000 szkół ponadpodstawowych na terenie całego kraju, udostępniając każdemu, kto posiada smartfona, tablet lub czytnik miesiąc darmowego czytania ebooków bądź słuchania audiobooków. Są też akcje lokalne, i na nich skupia się ten artykuł: Festiwal Destrukcyj Słowa (Częstochowa), Opętani Literaturą (Radom i Wsola), Miasto Zmysłów (Żywiec), Zakopiański Festiwal Literacki (Zakopane), Puls Literatury (Łódź), Afera Kryminalna (różne lokalizacje na Pomorzu), Literacki Sopot (Sopot), Odkrywczy Wyobraźni (Szczecin), Międzynarodowy Festiwal Literatury Dziecięcej (Rabka-Zdrój) czy Imieniny Jana Kochanowskiego (Warszawa). Organizacja festiwalu wymaga na pewno zdobycia środków i jest wielkim przedsięwzięciem, jednak efekty mogą przejść najśmielsze oczekiwania. (Biblioteka Publiczna, nr 10/2018)
- *Zorganizuj się, mów do ludzi – spotkania autorskie w bibliotece.* Aneta Święca poświęciła artykuł pewnej bolączce, z którą mierzy się większość bibliotek. Chcemy organizować spotkania autorskie, do tego wszak między innymi służy biblioteka! Mierzymy się jednak często z brakiem funduszy, pomysłów lub... zaangażowania. Co zrobić, gdy po dużym wysiłku i promocji sala w bibliotece świeci pustkami, a lokalna społeczność zdaje się nie być

zainteresowana naszymi wysiłkami? Jak zorganizować dobre spotkanie autorskie? O tym wszystkim przeczytacie w artykule. (Biblioteka Publiczna, nr 10/2018)

## Polecane artykuły z prasy społeczno-kulturalnej

- \* *Książka mocniejsza niż sieć.* Czego boi się Joe Hill, pisarz tworzący horrory, nieodrodny syn Stephena Kinga? Obecnie nie przerażają go wcale wymagowane strachy, duchy, zombie czy nawiedzone domy, ale... Biały facet z bronią. W Ameryce bardzo wiele osób ma broń, a pozwolenie na jej posiadanie łatwo zdobyć. Hill zastanawia się, do jakiej tragedii może dojść, gdy broń zostanie użyta przez nieodpowiedzialnego osobnika i w niewłaściwej chwili. Jak wiele zależy od naszego osądu, który przecież może być mylny. O strachu, współczesnej Ameryce i swojej ostatniej książce, „Dziwnej pogodzie”, opowiada Joe Hill. (Polityka, nr 35/2018)
- \* *Każdy chce się opowiedzieć.* Po pięciu latach Wiesław Myśliwski powrócił z nową powieścią. W wywiadzie opowiada głównie o swojej pracy nad „Uchem igielnym”, a także o fali nostalgii we współczesnej literaturze oraz o tym, że człowiek potrzebuje żyć w czymś życiu, by nie doświadczać emocjonalnej pustki. (Polityka, nr 39/2018)
- \* *Rozpusta z Proustem.* Mawia się, że „każde pokolenie powinno mieć swojego Prousta”. Czas był już zatem najwyższy na nowe tłumaczenie klasycznego cyklu „W poszukiwaniu straconego czasu”. I oto jest! Po cenionym, lecz nieco już przestarzałym przekładzie Tadeusza Boya Żeleńskiego, polski czytelnik otrzymał niedawno nowe tłumaczenie pierwszego tomu, „W stronę Swanna”, autorstwa Krystyny Rodowskiej. Jednak nie jest to jedyny klasyk, który został ostatnio gruntownie odświeżony. W artykule Justyny Sobolewskiej możemy poczytać jeszcze chociażby o nowych wydaniach „Tajnego agenta” Josepha Conrada, „Dołu” Płatonowa, „Don Kichota” Cervantesa czy „Mistrza i Małgorzaty” Bułhakowa. Czyżby sezon na nowe wydania klasyki był w pełni? (Polityka, nr 42/2018)
- \* *100 książek na stulecie.* Jeśli lubicie czytać wszelkie listy i zestawienia (zwłaszcza książkowe) tak jak ja, to ten tekst z pewnością Was zainteresuje. Jakie tytuły zostały wybrane do nowego, narodowego kanonu? (Polityka, nr 43/2018)
- \* *Osobny kanał katastroficzny.* Ciekawy wywiad z Jerzym Pilchem. Pisarz opowiada między innymi o tym, dlaczego uważa, że teraz lepiej rozumie literaturę, o zadowoleniu z życia, które odczuł stosunkowo późno oraz, oczywiście, o czytaniu i o swojej książce. (Polityka, nr 51/2018)
- \* *Makabryczna precyzja.* Marek Krajewski w wywiadzie z Piotrem Bratkowskim wspomina swoje początki na kryminalnej scenie. Jak to się stało, że wykładowca akademicki zaczął tworzyć literaturę rozrywkową? „To, że ode mnie zaczęła się moda na polski kryminał, nie wynika z faktu, że jestem wybitnym pisarzem. Po prostu znalazłem się we właściwym miejscu i czasie” - mówi Krajewski. Opowiada też o swojej fascynacji przedwojennym Wrocławiem, narodzinach retrokryminału w Polsce oraz zdradza, czy czytelnicy bardziej lubią Eberharda Mocka, czy bohatera jego lwowskiej serii, Edwarda Popielskiego. (Newsweek, nr 36/2018)
- \* *Jeszcze możemy zmartwychwstać.* Powieść George’a Saundersa odbiła się echem w świecie literatury amerykańskiej, jednak i w Polsce o książce było dość głośno. Gdy w 2017 roku ukazał się powieściowy debiut autora, ten miał 59 lat i pozycję jednego z najwybitniejszych pisarzy swojej epoki. Znany wcześniej z krótkich form (w Polsce ukazał się zbiór opowiadań „10 grudnia”), tym razem zainspirował się opowiedzianą mu przed laty historią o żałobie prezydenta Abrahama Lincolna, który stracił ukochanego synka, 12-letniego Willie’ego. To stało się punktem wyjścia dla powieści „Lincoln w Bardzie” - historii, wbrew pozorom, bardzo współczesnej, opowiadającej o chciwości, przemocy, wykluczeniu, lęku i rozpacz. (Newsweek, nr 37/2018)
- \* *Król, który został wrakiem.* Gdy czytałam „Króla” Szczepana Twardocha, historię żydowskiego boksera Jakuba Szapiry, nie przypuszczałam, że powieść ta będzie miała swój ciąg dalszy. A jednak jest: „Królestwo” toczy się w czasie II Wojny Światowej, więc łatwo przewidzieć, że żydowski król musi oddać insygnia władzy. Opowieść poznajemy tym razem z perspektywy Ryfki, niegdyś właścicielki ekskluzywnego burdelu i kochanki Szapiry, teraz wraku człowieka, który wraz z byłym bokserem ukrywa się w ruinach, w kryjówek na najwyższym piętrze

wydziału elektrycznego Politechniki. Piotr Bratkowski dogłębnie analizuje ostatnią powieść Twardocha, ale uwaga: w tekście jest naprawdę sporo spoilerów. (Newsweek, nr 45/2018)

- \* *Bardzo lubię Polskę*. Michał Rusinek napisał nową wersję wierszyka Bełzy „Katechizm polskiego dziecka” i wydał go wraz z innymi utworami swego autorstwa w zbiorze kierowanym do dzieci „Jaki znak twój?”. Książeczka wywołała zamieszanie w szeregach prawicy, która potraktowała ją jako atak na polskość i postawy patriotyczne rodaków. O tym wszystkim, a także o ojczyźnie, symbolu Polski Walczącej na łydce i o tworcach językowych „dobrej zmiany” opowiada Michał Rusinek w wywiadzie z Renatą Kim. (Newsweek, nr 48/2018)
- \* *Muzyka mojego ojca*. „Nie dało mu się niczego narzucić. Nie należał do ludzi giętkich” – mówi o ojcu, doskonałym malarzu Kazimierzu Mannie, jego syn, Wojciech. Dziennikarz napisał o nim książkę pt. „Artysta”. O procesie pisarskim i o życiu z ojcem opowiada w wywiadzie Jackowi Tomczukowi. (Newsweek, nr 50/2018)
- \* *Fajne, prosimy o dalszy ciąg*. Każdy, kto ma za sobą lekturę wydanych już części monumentalnego cyklu Pieśń Lodu i Ognia autorstwa George’a R.R. Martina, zadaje sobie jedno, fundamentalne pytanie: kiedy zostanie wydany kolejny, od lat już obiecywany tom pod tytułem „Wichry zimy”? „Bywa, że chcę walić głową w klawiaturę” – zwierza się Newsweekowi pisarz. Martin pracuje nad szóstą częścią sagi od 2010 roku, kiedy to powstały pierwsze szkice i notatki na jej temat. Teraz ciąży mu presja fanów, sława i rosnące oczekiwania związane z popularnością telewizyjnej adaptacji „Gry o tron”. Mimo wszystko lubi swoje życie i pozycję znanego pisarza fantastyki. Sylwetkę autora i jego warsztat pisarski przybliży Piotr Milewski. (Newsweek, nr 52-53/2018)
- \* *Co nas zatruwa*. „Nie miałem powodu kochać III RP” – wyznaje pisarz Szczepan Twardoch. „(...) wcale nie jest tak, jak przekonywali nas bazujący na swoich doświadczeniach z PRL rodzice i dziadkowie, że wystarczy skończyć studia, a praca się znajdzie. Nikt nas nie nauczył życia, w jakie wrzucono nas na początku lat dwutysięcznych, nie wiedzieliśmy, jak szukać nie tylko pracy jako takiej, ale w ogóle miejsca dla siebie”. Jednak Aleksandra Pawlicka pyta nie tylko o życie za rządów PO, a potem PiS, nie tylko o to, jak Twardoch odnajduje się w Polsce roku 2019, ale też – przede wszystkim – o jego ostatnią książkę pt. „Królestwo”. (Newsweek, nr 1-2/2019)
- \* *Bestseller na cenzurowanym*. „Tatuażysta z Auschwitz” Heather Morris narobił sporo zamieszania na listach bestsellerów: choć osiągnął świetne wyniki sprzedażowe, szybko odezwały się głosy, że powieść roi się od błędów, przeinaczeń i nadinterpretacji. Wszystko to wyszło na jaw, gdy książkę wzięli na tapet zawodowi historycy. Jak to więc jest z „Tatuażystą z Auschwitz?” Czytać go, pamiętając, że to raczej niewiele mająca z faktami powieść czy w ogóle odpuścić sobie lekturę? Problem w tym, że rzecz reklamowana jest jako historia „oparta na faktach”, a fakty są takie, że Lale Sokołowa i Gita Furman to prawdziwe postacie, które połączyła miłość w obozie. I w zasadzie zgadza się tylko tyle. Więcej o nieścisłościach i błędach popełnionych przez autorkę w artykule Kamila Nadolskiego. (Newsweek, nr 3/2019)
- \* *Światy (nie) przedstawione Stanisława Lema*. Książka Wojciecha Orlińskiego o życiu Lema jest komplementarna i odślania kulisy życia prywatnego pisarza. To prawdziwa gratka dla czytelników, którzy z powodu swego uwielbienia dla postaci Lema chcą o nim wiedzieć wszystko. To pierwsza taka biografia artysty, który był zawsze skryty, a o pewnych epizodach ze swojego życia (przeżycia wojenne) nie chciał nigdy mówić. Polecam lekturę recenzji autorstwa Andrzeja Juchniewicza, a później – omawianej książki. (Śląsk, nr 10/2018)
- \* *Czarująca bizarność*. Bizzare, czyli dziwaczny, to słowo-klucz do zbioru opowiadań Olgi Tokarczuk. Jak pisze autorka artykułu, Katarzyna Kowalczyk, w tym słowie wstręt miesza się z fascynacją, niechęć z zazdrością, strach ze śmiechem. Opowiadania zawarte w tym tomie łączą w sobie skupienie na szczegółach i mocny realizm z elementami science-fiction i realizmu magicznego, logiki marzeń sennych. Tokarczuk, mimo powtarzających się w jej twórczości motywów, wciąż opowiada zupełnie nowe historie. (Śląsk, nr 11/2018)

- \* *Biblioteka – dobre miejsce nie tylko do czytania!* Czy tego chcemy, czy nie – biblioteka to już nie tylko miejsce służące do wypożyczania książek (choć ja wciąż uważam to za jej nadrzędną funkcję), ale też arena wielu wydarzeń kulturalnych, to żywy organizm, który tworzą ludzie, ich miłość do czytania, pasja szerzenia kultury i zaangażowanie w rozwój swój i drugiego człowieka. Edyta Antoniak-Kiedos zwraca uwagę, że choć nie jest to łatwe, trzeba znaleźć równowagę między promocją czytelnictwa, stosowaniem atrakcyjnych metod przyciągania do biblioteki a samym czytaniem. Jak to zrobić i jakie aktywności mogą odbywać się w bibliotece, pisze w swoim artykule. (Śląsk, nr 12/2018)

## Ciekawostki z książkowej strony Internetu

Halo, kociarze! Oto coś dla Was: pięć książek o kotach – nie tylko dla najmłodszych. Moim ulubionym literackim kotem jest zdecydowanie kot Behemot z „Mistrza i Małgorzaty” Michała Bułhakowa. A jakie propozycje ma Barbara Maria Morawiec z Lustra Biblioteki? <http://lustrbiblioteki.pl/2019/02/5-tytulow-dla-prawdziwych-kociarzy/> (dostęp na dzień: 01.04.2019)

Trzeba przyznać, że jeśli mowa o reportażystach, to mamy w Polsce naprawdę świetne nazwiska. Wychowankowie Kapuścińskiego czy Krall nie boją się sięgać po ważne tematy, które opisują z wycuciem i nerwem. Kto rządzi w polskim reportażu w XXI wieku? O tym przeczytacie w artykule Jakuba Krasnego na Czytaj.pl: <https://czytajpl.pl/2018/09/05/top-10-reportazystow-nowej-generacji/> (dostęp na dzień: 01.04.2019)

Oczywistym jest, że w bibliotece ważniejszy od wyglądu gmachu jest księgozbiór, który się w owym gmachu znajduje, ale... przyznajcie sami, kto nie lubi popatrzeć na piękne wnętrza pełne książek? Na stronie Dziennika Zachodniego można obejrzeć 11 najpiękniejszych bibliotek województwa śląskiego. Jesteście ciekawi, które biblioteki znalazły się w zestawieniu? <https://dziennikzachodni.pl/top-11-najpiekniejsze-biblioteki-w-woj-slaskim-az-chce-sie-wypozyczac-i-czytac-ksiazki-zobacz-czy-biblioteka-w-twoim-miescie-tu/ar/13813538#wiadomosci> (dostęp na dzień: 01.04.2019)

Nasza biblioteka bierze udział w kampanii „Mała książka – wielki człowiek”, która ma za zadanie rozbudzić w najmłodszych pasję do czytania. To akcja kierowana do rodziców przedszkolaków, którzy chcą czytać swoim dzieciom. Już dawno udowodniono, że buduje to pozytywne więzi między dzieckiem a rodzicem, a także ma niebagatelny wpływ na rozwój psychiczny tego pierwszego. Rodzice wspólnie ze swoimi Maluchami mogli odebrać w bibliotece wyjątkowy prezent. W przygotowanej dla nich „Wyprawce Czytelnicznej” znalazły się: książka „Pierwsze wiersze dla...” (antologia wierszy wybitnych polskich poetów), poradnik „Książką połączeni, czyli o roli czytania w życiu dziecka” przypominający o korzyściach wynikających z czytania oraz Karta Małego Czytelnika do zbierania naklejek. Za każdą wizytę w bibliotece, zakończoną wypożyczeniem minimum jednej książki z księgozbioru dziecięcego, Mały Czytelnik otrzymał naklejkę, a po zebraniu dziesięciu został uhonorowany imiennym dyplomem potwierdzającym jego czytelnicze zainteresowania. Więcej o akcji w artykule: <http://wielki-czlowiek.pl/kampania-mala-ksiazka-wielki-czlowiek-podbija-biblioteki-25-tys-nowych-czytelnikow/> (dostęp na dzień: 01.04.2019)

Wyobraźnia u pisarza jest bardzo ważna. Lubimy, gdy twórcy książek wymyślają fascynujące, skomplikowane historie, ale tylko, jeśli dotyczy to fabuły ich powieści, a nie życia! Czytelnikom mocno podpadł AJ Finn, autor bestsellerowego thrillera „Kobieta w oknie” wydanego w zeszłym roku w wydawnictwie W.A.B: okazuje się, że młody pisarz nałogowo kłamał o swoim życiu. Dan Mallory (jak naprawdę się nazywa) wmawiał, że ma raka mózgu. Opowiadał też, że różni członkowie jego rodziny nie żyją, innym razem, że matka umarła w wyniku raka piersi albo że brat popełnił samobójstwo. Również jego ojciec miał umrzeć w niesprecyzowanych okolicznościach. Oj, nieładnie, panie Finn! <http://niestatystyczny.pl/2019/02/07/autor-kobiety-w-oknie-nalogowo-klamal-o-swoim-zyciu-wmawial-ludziom-ze-ma-raka-mozgu/> (dostęp na dzień: 01.04.2019)

„Chyłka”, serial na podstawie powieści Remigiusza Mroza „Zaginęcie”, parę dni temu zadebiutował w stacji TVN. Jednak ci, którzy zdecydowali się wykupić wcześniej dostęp do platformy player.pl, mieli szansę już obejrzeć wszystkie odcinki i wyrobić sobie o nich zdanie. Na portalu Granice.pl znajdziecie artykuł, w którym Patryk Obarski opowiada, jakie były jego pierwsze wrażenia na temat ekranizacji: <https://www.granice.pl/publicystyka/chylka-zaginiecie-recenzja/1243/1> (dostęp na dzień: 02.04.2019)



Coffee Lectures to cykl krótkich wykładów o bibliotece, nauce i kulturze cyfrowej, prowadzonych przez wykładowców i bibliotekarzy. 15-minutowym spotkaniom zawsze towarzyszy kawa. Biblioteka UMCS w Lublinie jako pierwsza w Polsce znalazła się w gronie Coffee Lectures User Group. O czym są wykłady? O funkcjonowaniu bibliotek, ale nie tylko. W Lublinie prof. Piotr Celiński, medioznawca i badacz Internetu, dał wykład pod tytułem „Fejkowe teksty, fejkowa wiedza i lekarstwa na nie”. Pomysł na Coffee Lectures przyszedł z USA: <http://lustrobiblioteki.pl/2019/01/coffee-lectures-15-minutowe-wykłady-przy-filizance-kawy/> (dostęp na dzień: 02.04.2019)

Choć czytniki e-booków istnieją na polskim rynku już od kilku lat, wciąż pojawiają się głosy tradycjonalistów, że „to nie jest prawdziwa książka”. Choć sama nigdy nie zrezygnowałabym całkowicie z papierowej książki, szelestu kartek, przyjemności przewracania stron, dobierania zakładki itd., to jednak są sytuacje, w których czytnik jest niezawodny. I nie powinno się stanowczo mówić mu „nie”! O atutach e-czytania pisze blogerka Diana (Bardziej lubię książki): <http://bardziejlubieksiazki.pl/nie-o-ksiazkach/cykl-inkbook-1-o-e-czytelnictwie/> (dostęp na dzień: 02.04.2019)

Nie wiem, czy to normalne, ale gdy jestem na wycieczce w nieznanym mi mieście to jakoś naturalnie odwiedzam różne miejsca związane z książkami, czyli księgarnie, antykwariaty, biblioteki, muzea pisarzy i tym podobne. Uwielbiam takie literackie spacerki! Jeśli będę jeszcze raz w czeskiej Pradze (o czym marzę), to na pewno skorzystam z poradnika Diany. Jedna z najpiękniejszych bibliotek świata, Księgarnia Shakespeare a synové, książkowa rzeźba artysty Mateja Krena... To warto zobaczyć! <http://bardziejlubieksiazki.pl/sladami-ksiazek/czeska-praga-i-ksiazki-5-miejsc-ktore-warto-odwiedzic/> (dostęp na dzień: 02.04.2019)

Czy można się pokłócić z powodu książek? Każdy mól książkowy wie, że to się zdarza. Co jednak, gdy od słów przejdzie się do rękoczynów? Tak właśnie się stało w stacji badawczej na Antarktyce. Dwóch rosyjskich badaczy, Sergey Savitsky i Oleg Beloguzov, od czterech lat żyło razem na dość ograniczonym obszarze. Główną rozrywką podczas długich wieczorów było dla obu panów czytanie książek. Problem pojawił się, gdy jeden z nich zaspoilerował treść książki drugiemu. Savitsky nie wytrzymał, chwycił za nóż kuchenny i dźgnął kolegę w serce: <http://niestatystyczny.pl/2018/10/31/czytanie-ksiazek-prowadzi-do-frustracji-i-przemocy/> (dostęp na dzień: 02.04.2019)

1 kwietnia Polską wstrząsnął news jak z powieści „451° Fahrenheita” Raya Bradbury’ego (i niestety nie był to tylko niesmaczny żart primaaprilisowy). W gdańskiej parafii z inicjatywy księdza Rafała Jarosiewicza spłonęły książki, figurki słoń oraz stylizowane na afrykańskie maski. Jak tłumaczy duchowny, przedmioty te propagują magię, wodzą niewinnych na pokuszenie i zachęcają do grzechu. Na stosie spłonął m.in. „Harry Potter”, „Zmierzch” czy książka hinduskiego guru Osho. Straszne czasy nastały, skoro znów płoną stosy z książek. Jak to powiedział kiedyś Heinrich Heine: „Tam, gdzie pali się książki, pali się też w końcu ludzi”: <http://niestatystyczny.pl/2019/04/01/451-stopni-fahrenheita-na-zywo-w-gdansk-zaplona-stos-z-ksiazek/> (dostęp na dzień: 02.04.2019)

A teraz dobra wiadomość dla wszystkich właścicieli dużych prywatnych biblioteczek: Gromadzisz więcej książek niż jesteś w stanie przeczytać? Dobrze, to świadczy o twojej mądrości – twierdzi Nassim Nicholas Taleb, amerykański statystyk i eseista. A jeśli macie czasem wrażenie, że Wasz księgozbiór jest nienormalnie duży, pomyślcie sobie, że włoski pisarz Umberto Eco miał bibliotekę liczącą... 30 tysięcy książek: <http://niestatystyczny.pl/2018/10/21/gromadzisz-wiecej-ksiazek-niz-jestes-w-stanie-przeczytac-dobrze-swiadczy-to-o-twojej-madrosi/> (dostęp na dzień: 02.04.2019)

Jólabókaflóðið (wymawiaj: YO-la-bok-a-flothe). Spokojnie, nie zwariowałam ;) To słowo oznacza islandzką tradycję bożonarodzeniową zwaną potocznie powodzią książkową. To okres, w którym książki się rekomenduje, dostaje w prezentacie i czyta w gronie najbliższych. Podczas spotkań bożonarodzeniowych książki są dla Islandczyków ważnym tematem rozmów. Tradycja polega na

wręczaniu książek w prezencie, ale przybiera również inne odmiany. Jedną z nich są rekomendacje: każdy opowiada o książce, która go w jakiś sposób urzekła, następnie wszyscy składają książki na stos i wybierają te tytuły, które ich zaintrygowały, a na końcu odbywa się wspólne czytanie połączone z popijaniem gorącej czekolady. Czyż to nie brzmi wspaniale? Do zimy jeszcze sporo czasu, więc możemy starannie przygotować do naszej własnej wersji Jólabókaflóðið: <http://lustrbiblioteki.pl/2018/12/jolabokaflodid-swiateczna-powodz-ksiazek/> (dostęp na dzień: 03.04.2019)

Jednymi ludźmi kieruje miłość do książek, a innymi... chęć zarobku. Podczas zeszłorocznych Międzynarodowych Targów Książki w Krakowie pewna kobieta, podając się za przedstawiciela mediów, ukradła kilkadziesiąt maskotek oraz niemal 140 książek i audiobooków o wartości sięgającej 10 tysięcy złotych. Nietypowej złodziejce grozi teraz nawet do pięciu lat więzienia. Do swojego czynu od razu się przyznała. Motywowała go trudną sytuacją finansową: <http://niestatystyczny.pl/2018/11/03/kobieta-ukradla-z-miedzynarodowych-targow-ksiazki-w-krakowie-ksiazki-o-duzej-wartosci/> (dostęp na dzień: 03.04.2019)

Nietypową dodatkową karę otrzymał Polak, który w 2017 roku zwyzywał Czeczenkę, kopał ją i popychał, ośmieszał również islam, a także obrażał uchodźców jako całą grupę społeczną. Poza pozbawieniem wolności na okres czterech miesięcy w zawieszeniu na rok, mężczyzna ma za zadanie... przeczytać książkę „Ani życie, ani wojna. Czeczenia oczami kobiet” Petry Procházkovej i przedstawić prokuratorowi jej analizę. Uważam, że to świetny pomysł, i mam nadzieję, że lektura skłoni mężczyznę do przemyśleń. *Mowa nienawiści jest skuteczną bronią, która potrafi pozostawić głębokie rany. Tym samym jest ona formą przemocy, a każda przemoc jest karalna. Co parę dni dowiadujemy się o jakimś brutalnym pobiciu czy znieważeniu kogoś na tle narodowościowym bądź rasowym. A mowa nienawiści w internecie jest wręcz wszechogarniająca*, komentowała sprawę mecenas Sylwia Gregorczyk-Abram: <http://niestatystyczny.pl/2018/12/07/lektura-ksiazki-jako-dodatkowa-kara-za-przestepstwa-z-nienawisci/> (dostęp na dzień: 03.04.2019)

Ważne festiwale literackie zostały pozbawione dofinansowania. W ramach programu Promocja czytelnictwa wyróżniono za to Ogólnopolskie Targi Wydawców Katolickich. Trudno powiedzieć, czym kierowało się Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie dotując takich imprez jak: Festiwal Conrada, 23. Międzynarodowe Targi Książki w Krakowie, Międzynarodowy Festiwal Literacki Sopot, 4. Festiwal Reportażu Non-Fiction, Festiwal Literatury Górskiej czy Festiwal Literacki MiedziankaFest, Festiwal Fantastyki Pyrkon 2019, Festiwal Komiksowa Warszawa 2019, Poznański Festiwal Sztuki Komiksowej czy Poznański Festiwal Sztuki Komiksowej. To uznane i tłumnie odwiedzane imprezy literackie – tym bardziej dziwi decyzja MKiDN: <http://niestatystyczny.pl/2019/02/16/ministerstwo-kultury-i-dziedzictwa-narodowego-nie-lubi-ksiazek/> (dostęp na dzień: 03.04.2019)

Zaraz na początku lutego rynkiem książki wstrząsnęła mała afera. Po jednym dniu obecności w księgarniach ze sprzedaży zniknęła książka „Za hajs matki baluj”. Teksty, w założeniu humorystyczne, były seksistowskie, chamskie i po prostu niesmaczne. *W grę słońeczko bawiło się już pokolenie twoich starych, wiesz co to znaczy? I nie przynudzaj więcej, Kuś teraz, ile możesz, po trzydziestce włączy ci się poczucie obciachu i pozamiatane...*, *Ostra laska nie jest dla każdego, choć każdy marzy, żeby ją bzyknąć* – to cytaty z publikacji, która pojawiła się na rynku w środę, 30 stycznia 2019, i kosztowała 34,90 zł. Na półkach księgarń znalazła się zaś w dziale *poradniki*, a nawet... *poradniki dla młodzieży*. Z powodu zmasowanej krytyki i oburzenia, jakie wywołała owa „publikacja”, wydawca tytułu, Edipresse Polska, szybko wycofał ją ze sprzedaży. A jednak niesmak pozostał: <https://www.granice.pl/publicystyka/za-hajs-matki-baluj-cytaty-opinie/1255/1> (dostęp na dzień: 03.04.2019)

Syn JD Salingera, autora kultowego "Buszującego w zbożu", powiedział magazynowi "The Guardian", że dotąd niepublikowane dzieła pisarza ujrzą światło dzienne. – Mój ojciec pisał przez 50 lat bez wydawania. To mnóstwo materiału! – stwierdził. To sensacyjna wiadomość. Osobiście jestem bardzo ciekawa, jakie materiały zostaną opublikowane. Mam nadzieję, że pojawią się również na polskim rynku książki: <https://kultura.onet.pl/ksiazki/rodzina-jd-salingera-zapowiedziala-publikacje-nieznanych-dziel-pisarza/fse0lwmm> (dostęp na dzień: 03.04.2019)

Czy ktoś z Was marzy o napisaniu własnej książki? Pewien profesor przeanalizował 2468 tytułów beletrystycznych i 2025 należących do literatury faktu, żeby ustalić, jakie zmienne wpływają na najlepszą sprzedaż książki. Okazuje się, że łatwiej o bestseller, gdy pisze się powieści, nie zaś literaturę faktu, jednak jeśli już zdecydujemy się na to drugie, najlepiej napisać biografię, autobiografię i inne formy osobistych wspomnień czy pamiętników. Wasze szanse na dużą sprzedaż wzrosną jednak, gdy napiszecie dobry thriller, kryminał czy powieść sensacyjną. Te i więcej wskazówek znajdziecie w artykule: <http://niestatystyczny.pl/2018/12/04/przepis-na-bestseller/> (dostęp na dzień: 03.04.2019)

Nowy dyrektor katowickiej Biblioteki Śląskiej wprowadził pewne zmiany w zarządzanej przez siebie placówce. Jedną z nich jest „Strefa Otwarta” działająca od grudnia 2018. Teraz użytkownicy mogą przeglądać i czytać książki przed wypożyczeniem, posłuchać audiobooków lub zasiadając w wygodnej kanapie obejrzeć film. W ten sposób zwiększyła się liczba nowo zapisanych czytelników oraz wzrosła statystyka wypożyczeń! – *Czytanie, słuchanie, oglądanie jest czynnością laboratoryjną, działaniem na próbę, pracą czasem samotniczą* – mówi Zbigniew Kadłubek, dyrektor Biblioteki Śląskiej. – *Laboratorium to miejsce poza zgiełkiem, ale jednocześnie teren otwierający się w sposób nieprzewidywalny. „Strefa Otwarta” będzie takim właśnie miejscem laboratoryjnym: cichym, eksperymentalnym i dialogującym. Słowem: strefą „otium”, jak powiedzieliby Rzymianie, obszarem bogatego w różne wrażenia intelektualne i zmysłowe aktywnego odpoczynku czy też lekturowego chilloutu* – dodaje: <http://lustrobiblioteki.pl/2019/01/strefa-otwarta-w-bibliotece-slaskiej/> (dostęp na dzień: 03.04.2019)

My, bibliotekarze, wiemy jak ważne jest czytanie swojemu dziecku. Rodzice niby też to wiedzą, ale z badań wynika, że jedynie 3 na 10 rodziców w Wielkiej Brytanii znajduje czas na regularne czytanie swojej pociesze. Ciekawe, jak ten wynik wygląda w Polsce? Głośne czytanie dziecku to bardzo skuteczne narzędzie budowania intymności w rodzinie. Wzmacnia więzi, trenuje empatię, działa odprężająco: poprawia krążenie i rozluźnia mięśnie. Pomaga również rozwijać zdolność rozumienia siebie i innych, obniża poziom stresu o 68% i, powtarzane codziennie przez co najmniej pół godziny, wydłuża życie o blisko 23%. Rodzice, do książek! <http://www.national-geographic.pl/ludzie/tylko-1-3-rodzicow-czyta-swoim-dzieciom-tracimy-niepowtarzalna-szansę-na-zbudowanie-bliskosci> (dostęp na dzień: 03.04.2019)

Czy też macie to wrażenie, że nie zdążycie przeczytać wszystkich wartych uwagi, ciekawiających Was książek? Dzięki „kalkulatorowi książkowemu” możecie w miarę precyzyjnie obliczyć, ile książek uda Wam się poznać do końca życia. Zajrzyjcie do artykułu, a potem dokonajcie niezbędnych obliczeń: <http://niestatystyczny.pl/2019/02/01/zastanawialiscie-sie-ile-ksiazek-zdazycie-przeczytac-przed-smiercia/> (dostęp na dzień: 03.04.2019)

## Działo się w MBP Bytom, czyli wyminki z bibliotecznego bloga

*Nowoczesna biblioteka publiczna jest instytucją aktywną, dynamiczną. Wychodzi naprzeciw czytelnikowi, pragnie poznać i zaspokoić jego potrzeby, przyciągnąć go udostępniając różne środki zdobycia wiedzy, wykształcenia, rozrywki. (Andre Maurois)*

Co działo się w MBP Bytom w ostatnich miesiącach? Jak zwykle dołożyliśmy wszelkich starań, żeby było ciekawie i różnorodnie!

W grudniu po raz drugi gościliśmy stowarzyszenie Śląscy Blogerzy Książkowi wraz z ich słynną już na Górnym Śląsku wymianą książkową. Przyszło naprawdę wielu miłośników czytania. Nowy dom znalazły 533 książki! Miłej lektury :) <http://mbpbytom.blogspot.com/2018/12/drugie-zycie-ksiazki.html>

W styczniu Placówka Filialna nr 23 zorganizowała dla najmłodszych zajęcia literackie „Biblioteka w centrum uwagi, czyli ciekawski dzieciak w bibliotece”. Podczas spotkania dzieci poznały książki, których bohaterami są babcie i dziadkowie. Okazało się, że dzieci odnalazły swoich dziadków w przywoływanych książeczkach. Znalazły się więc tam babcie bajarki, podróżniczki, kuchareczki, melomanki, pedantki, królowe, powierniczki tajemnic, pielęgniarki; zaś dziadkowie: bazarze, domatorzy, gawędziarze, tęgie umysły, usypiacze, romantycy, pogromcy potworów, superbohaterowie: <http://mbpbytom.blogspot.com/2019/01/biblioteka-w-centrum-uwagi-czyli.html>

W lutym przywołaliśmy jeszcze na chwilę ducha świąt Bożego Narodzenia, a to za sprawą chóru „Harfa” z Radzionkowa i ich koncertu piosenek kolędowych. Zaprosiliśmy naszych przyjaciół z Bytomskiego Centrum Wsparcia z Bytomia-Miechowic, Centrum Pomocy p.w. Ducha Świętego z Bytomia, Dziennego Domu Pomocy nr 1 w Bytomiu oraz Dziennego Domu Pomocy Społecznej nr 2 w Bytomiu wraz z opiekunami. Seniorom bardzo podobały się mniej znane od popularnych kolęd pieśni, takie jak np. *A słowo...*, *W tę cichą, mroźną noc*, *Zaśnij Boża dziecino*. Chór został nagrodzony gromkimi brawami: <http://mbpbytom.blogspot.com/2019/02/koledowanie-z-seniorami.html>

Możemy się też pochwalić, że od pewnego czasu w Wypożyczalni Zbiorów Audiowizualnych odbywają się muzyczne spotkania z EDTERKIEM. Pod tym skrótem kryje się Innowacyjny Zespół Edukacyjno-Terapeutyczny Zespołu Szkół Specjalnych Nr 3, który na co dzień funkcjonuje w Szkole Podstawowej Nr 4 im. Mikołaja Kopernika przy ulicy Chrobrego 9 w Bytomiu. Podczas spotkań uczniowie mogą posłuchać różnych utworów z płyt CD. Na początku marca Uczestnicy wysłuchali przeróżnych utworów, bohaterami których były instrumenty muzyczne. Poznali nie tylko nazwy i brzmienia akordeonu, fletu, harfy, fletni pana, fortepianu, gitary klasycznej i elektrycznej, ale również ich wirtuozów: S. Vaia, J. Satrianiego, E. Simoniego, A. Vollenweidera, czy R. Galliano. Fajną zabawą okazał się minikonkurs-zgadywanka, polegający na poprawnym wskazaniu nazwy instrumentu na podstawie jego brzmienia: <http://mbpbytom.blogspot.com/2019/03/muzyczne-spotkania-z-edterkiem.html>

## Recenzje książek, czyli po co warto sięgnąć? Co polecić? Co kupić?

Magdalena Knedler „Ocean odrzuconych”: *Tym razem Magdalena Knedler przygotowała prawdziwie monumentalne dzieło: otóż oba tomy „Oceanu odrzuconych”, powieści historyczno-obyczajowej rozpoczynającej się w 1915 roku w Wiedniu, stolicy Austro-Węgier, mają łącznie ponad 1000 stron. Dla fanów to gratka, dla innych może straszak, ale jeśli chodzi o to drugie to niesłusznie. Znając już styl autorki z innych jej powieści, byłam pewna, że i przez tę historię będę po prostu płynąć. W dodatku Knedler opowiada tu o Żydach, a w tle rozgrywa się najpierw pierwsza, a później druga wojna światowa. Czy coś może tu pójść nie tak?*

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2019/02/17/m-knedler-ocean-odrzuconych-przedpremierowo/>

Marlon James „Diabeł Urubu”: *Rzadko tak się zdarza, ale czasem się zdarza: już po przeczytaniu jednej książki Marlona Jamesa miałam dziwną pewność, że za co tylko chwycę, co wyszło spod jego palców, to mnie nie zawiedzie. „Krótka historia siedmiu zabójstw” postawiła poprzeczkę bardzo wysoko, a „Księga nocnych kobiet” tylko utwierdziła mnie w podziwie dla jamajskiego pisarza. Tym razem wzięłam na tapet debiut autora, „Diabła Urubu”, mogło więc być różnie: James mógł dopiero brać literacki rozbieg, a fabuła miała prawo rozlać się w szwach. I co? I nic z tych rzeczy. Po raz kolejny po przeczytaniu jego książki poczułam się oszołomiona i bezbronna.*

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2019/02/10/diabel-urubu-m-james-przedpremierowo/>

Durian Sukegawa „Kwiat wiśni i czerwona fasola”: *Gdy myślę o literaturze japońskiej pierwsze przymiotniki, jakie przychodzą mi na myśl to: delikatna, minimalistyczna, subtelna. Są to cechy, które cenię w literaturze, bo choć zdarza mi się sięgać po rozbuchane emocjami powieści, i czasem lubię czytać właśnie takie książki, to jednak bliższa mi jest ta azjatycka oszczędność stylu i treści. Kiedy więc okazało się, że „Kwiat wiśni i czerwona fasola” Duriana Sukegawy to pod tym względem typowa reprezentantka swojego kraju, ucieszyłam się. Chyba potrzebna mi teraz była właśnie taka lektura – piękna i mądra w swej prostocie.*

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2019/02/05/kwiat-wisni-i-czerwona-fasola-d-sukegawa/>

Bernard Minier „Siostry”: *Wiadomość o kolejnej, piątej już książce o policjancie Martinie Servazie („Siostry”) bardzo mnie ucieszyła. Po przeczytaniu w zeszłym roku „Bielszego odcienia śmierci”, „Kręgu”, „Nie gaś światła” oraz „Nocy” napisałam bez cienia przesady, że „seria kryminalna Bernarda Miniera stała się jedną z moich ulubionych”, a Servaz to nowy typ policjanta – już nie przygłupi osiłek, ale intelektualista, którego siłą jest jego umysł. Ma on też jednak swoje słabe strony: jest beznadziejnym strzelcem i cierpi na lęk wysokości. W „Siostrach” czytelnik ma okazję cofnąć się do pierwszej sprawy Martina Servaza, daleko sprzed słynnego śledztwa opisanego w „Bielszym odcieniu śmierci”.*

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2019/01/16/siostry-b-minier-patronat/>

Edyta Stępczak „Burka w Nepalu nazywa się sari”: *Są takie książki, które czyta się trudno, a jednak nie żałuje się żadnej minuty z nimi spędzonej. To właśnie przypadek tytułu non-fiction Edyty Stępczak „Burka w Nepalu nazywa się sari”. Z powodu naszego lęku przed fanatycznymi muzułmanami i okrutnych ataków dżihadystów na miasta europejskie sporo mówi się i czyta o Bliskim Wschodzie, niewiele jednak wiemy o codzienności w Nepalu. Dla polskiego czytelnika postanowiła to zmienić Edyta Stępczak, dziennikarka i działaczka humanitarna. Mieszkała w Nepalu pięć lat, dzięki czemu*

miała okazję dość dobrze poznać ten kraj, ze szczególnym uwzględnieniem praw kobiet, a raczej walki o nie.

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2019/01/13/burka-w-nepalu-nazywa-sie-sari-e-stepczak/>

Szczepan Twardoch „Królestwo”: *Muszę przyznać, że gdy czytałam „Króla”, nie spodziewałam się kontynuacji. Szczepan Twardoch przyzwyczaił nas do pojedynczych historii, zamkniętych całości, do których potem już nie wracał. A tu proszę, oto ono: „Królestwo”, które opowiada dalsze losy Jakuba Szapiry, żydowskiego boksera. Czy ta książka była nam potrzebna? Wszak dobrze wiedzieliśmy, jak to wszystko się skończy: był rok 1937, Warszawa, Polska, Europa. Nad tym miejscem unosił się już Litani, wielki wieloryb, który pożerał po kolei całe miasto. Nad tym miejscem snuł się już odór trupów, pylisty zapach rozsypanych w ruinę budynków, smród krematoryjnych dymów już kręcił w nosie i powodował wymioty. A jednak Szczepan Twardoch zdecydował się opowiedzieć nam i tę historię. Historię o pewnym końcu świata.*

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2018/12/28/krolestwo-sz-twardoch/>

Aleksander R. Michalak „Denar dla Szczurołapa”: *Jako że skrajnie rzadko sięgam po tak zwane bestsellery, w najlepszym razie czekając, aż zainteresowanie danym tytułem nieco ucichnie, a w najgorszym nie przejawiając nigdy chęci przeczytania go, złożyło się tak, że nadal nie zapoznałam się z żadną powieścią spod znaku przygody, religii i sztuki autorstwa Dana Browna. Nie mam więc porównania ani kontekstu potrzebnego, by ocenić oryginalność historii Aleksandra R. Michalaka i jej wyższości bądź niższości względem „Kodu Leonarda da Vinci” czy „Aniołów i demonów”. Za to sięgnęłam po „Denar dla szczurołapa” bez specjalnego nastawienia, spodziewając się po prostu dobrego czytadła, którego nie będzie się dało odłożyć. Czy miałam rację? Połowicznie.*

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2018/12/02/denar-dla-szczurolapa-a-michalak/>

Will McCallum „Jak zerwać z plastikiem”: *Od jakiegoś czasu staram się podejmować bardziej świadome wybory dotyczące mojego stylu życia. Chcę działać tak, by w miarę możliwości mniej szkodzić naturze i Ziemi. Chętniej odwiedzam knajpy, które nie używają jednorazowych plastikowych sztućców i opakowań (stosują zamiast tego odpowiednio: drewniane i kartonowe), chodzę do piekarni, gdzie od roku pieczywo pakują w papierowe torby zamiast foliowych jednorazówek, noszę zawsze przy sobie pęk płóciennych toreb i odmawiam jednorazowej słomki do napojów. Wszystko to w trosce o nasz dom, Ziemię. Ziemię, którą z dnia na dzień zalewa coraz więcej plastikowych odpadków. „Jak zerwać z plastikiem” to pytanie bardzo uzasadnione, bowiem nasze z nim życie zaczyna przypominać toksyczny związek: wiemy, że nam szkodzi, ale nie potrafimy z niego zrezygnować.*

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2018/11/25/jak-zerwac-z-plastikiem-w-mccallum/>

Jakub Małecki „Nikt nie idzie”: *„Liczę na to, że za około rok będę trzymać w ręku kolejny tytuł Małeckiego i że znów dostanę nim obuchem w łeb”, pisałam niemal dokładnie (bez dnia) rok temu. I proszę! Pomyśleć by można, że urodzony w Kole autor spełnia moje życzenia. Oto bowiem mamy początek listopada 2018, a kilka dni temu na polskim rynku ukazała się najnowsza książka pisarza, „Nikt nie idzie”. Czekałam na nią z niecierpliwością, ale i z lekką obawą: nie wiedziałam, czy Jakub Małecki czymś mnie jeszcze zaskoczy. Czytałam trzy poprzednie powieści, a o „Nikt nie idzie” trochę się już nasłuchałam podczas spotkania z pisarzem. Wiedziałam tyle, że będzie tam pewien chłopiec w ciele mężczyzny oraz czerwone balony. Z tą wiedzą zasiadłam do lektury.*

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2018/11/03/nikt-nie-idzie-j-malecki/>

Robert Małecki „Skaza”: Roberta Małeckiego, toruńskiego twórcę kryminałów, obwołałam moim literackim objawieniem ostatnich lat. Małecki, choć debiutował dopiero 2 lata temu, zdążył wyrobić sobie pewną renomę swoimi mrocznymi, dopracowanymi powieściami z serii z dziennikarzem Markiem Benerem. Kiedy więc na rynku pojawił się pierwszy tom nowego cyklu, tym razem z policjantem Bernardem Grossem, aż zacierałam ręce z radości, ciesząc się na kolejne świetne książki. Akcja „Skazy” toczy się niedaleko Torunia (terenu Benera), w niewielkiej Chełmży. Czytelnicy kryminałów dobrze wiedzą, jak wdzięcznym tłem są takie małe miasteczka, w których niby każdy o każdym wszystko wie, ale jak przychodzi co do czego to okazuje się, że skrywają niejedną tajemnicę. Czy Robert Małecki wykorzystał tkwiący w Chełmży potencjał?

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2018/10/18/skaza-r-malecki/>

Matt Haig „Jak zatrzymać czas”: „Ach, gdyby tak można było zatrzymać czas!” – ktoś z nas chociaż raz w życiu tak nie pomyślał? Piękne chwile, które mogłyby trwać w nieskończoność często odczuwamy jako mijające w naszym życiu bardzo szybko: jeszcze nie zdążyliśmy się nimi nacieszyć, przeżyć ich tak na 100% i już minęły. Świat gna do przodu, a my z nim. Co by jednak było, gdybyśmy żyli dłużej, o wiele dłużej niż przeciętny człowiek? Czy nasze życie byłoby pełniejsze czy wręcz przeciwnie? Taki niezwykle żywot wiecie główny bohater książki Matta Haiga „Jak zatrzymać czas”.

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2018/09/28/jak-zatrzymac-czas-m-haig/>

Olivia Koski, Jana Grcevich „Wakacyjny przewodnik po Układzie Słonecznym”: Obserwowanie nocnego, czystego, rozgwieżdżonego nieba to coś, co chyba nigdy mi się nie znudzi. W tych rzadkich chwilach swojego życia, gdy mam okazję być z dala od miasta lub przynajmniej w miasteczku niewielkim, po zmroku zawsze zadzieram głowę do góry i patrzę w gwiazdy. Każda jedna mnie zachwyca. A gdy jeszcze wypatrzę Jowisza, Wenus, Marsa, zaćmienie księżycy, kometę czy Perseidy to już w ogóle jedno wielkie „wow”. Jestem pełna podziwu dla naszego pięknego nieba i zawsze elektryzuje mnie myśl, że patrzę w głęboką przeszłość (bowiem światło wędruje z prędkością 300 tysięcy kilometrów na sekundę, co oznacza, że nocne niebo, które widzimy, to jego obraz sprzed dziesiątek lat): czyż to nie jest trochę jak magia?! Przy całej mojej miłości do kosmosu i zjawisk w nim zachodzących, bardzo niewiele rozumiem z teorii astrofizyki, dlatego takie książki jak „Wakacyjny przewodnik po Układzie Słonecznym” to dla mnie coś genialnego!

Więcej: <https://tanayahczyta.wordpress.com/2018/09/20/wakacyjny-przewodnik-po-ukladzie-slonecznym-o-koski-j-grcevich/>

Książkowy humor, czyli przychodzi czytelnik do biblioteki i... 😊

Oto prawdziwe przykłady tego, o jakie książki ludzie proszą, przychodząc do biblioteki. Czy potrafilibyście odgadnąć każdy z nich?

***Mailer – Świętoszka***

***(Molier – Świętoszek)***

***Dwanaście twarzy Josha Graya***

***(Pięćdziesiąt twarzy Greya)***

***Nałkowska – Zagranica***

***(Nałkowska – Granica)***

***Czarnoksiężnik z archipelagu***

***(Czarnoksiężnik z archipelagu)***

***Penderecki – Mitologia***

***Paderewski - Mitologia***

***(Parandowski – Mitologia)***

***Kamas Albert – Dżuma***

***Całus Albert***

***(Albert Camus – Dżuma)***

***Grodziński – Inny świat***

***(Herling – Grudziński – Inny świat)***



***Kordian i chłam***

***(Leon Kruczkowski – Kordian i cham)***

***Orzeszkowa – Nad Menem***

***(Orzeszkowa – Nad Niemnem)***

***Nałkowska – Mediolany***

***(Nałkowska – Medaliony)***

***Na zachodzie nic nowego***

***(E.M.Remarque – Na zachodzie bez zmian)***

***Ojciec Goliat***

***Ojciec Gortat***

***(Balzac - Ojciec Goriot)***

***Droga królów***

***(Gra o tron)***

***Cierpienia modnego Wenera***

***Cierpienia młodego Wertepa***

***(Cierpienia młodego Wertera)***

***Pieśń o rozkładzie***

***Pieśń o roladzie***

***(Pieśń o Rolandzie)***

***Madame Liberty***

***(Antoni Libera – Madame)***

***Christie - Wczesne sprawy Piotra***

***(A. Christie – Wczesne sprawy Poirota)***